

MIEJSCOWA

na weekend

nr 8/956, GAZETA BEZPŁATNA
TYGODNIK POWIATU LEGIONOWSKIEGO



W spółce z maluchami

s. 5

Przeszklona transakcja

Awangardowy obiekt biurowy w centrum Legionowa znalazł nowego właściciela. Szczegóły dotyczące przeznaczenia popularnej „bańki” oraz kosztów jej zakupu są póki co nieznane

s. 3



Przepis od



s. 10

s. 2

Postawił na jedną kartę



Alarm ze znakami zapytania

s. 4



Reklama
tel. 797 175 329
reklama@miejscowa.pl

s. 6

Minister na budowie



Do POWiedziana historia

s. 16





foto: KP PSP Legionowo

Poszedł z dymem

Volkswagen Passat doszczętnie spłonął w wyniku pożaru garażu znajdującego się na jednej z posesji przy ul. Wolskiej w miejscowości Woła Aleksandra. Z ogniem walczyło sześć zastępów straży pożarnej. Akcja trwała ponad trzy godziny.

Zgłoszenie o pożarze wpłynęło do Powiatowego Stanowiska Kierowania Państwowej Straży Pożarnej w Legionowie o godzinie 1.55. Gdy strażacy przybyli na miejsce, zastali tam wła-

ściciela budynku, który przy pomocy gaśnicy próbował ugasić pożar. Niestety bezskutecznie. Strażacy zdołali opanować ogień, zanim ten zdołał się przenieść na pozostałe budynki. Auta zaparko-

wanego w garażu nie udało się niestety uratować. Ogień strawił też znajdujące się tam elektronarzędzia.

W akcji gaśniczej brały udział zastępy straży z JRG

Legionowo, OSP Nieporęt, OSP Kąty Węgierskie, OSP Chotomów i OSP Jabłonna. Na miejscu były też obecne policja oraz pogotowie energetyczne.

Zig



foto: archi.

Postawił na jedną kartę

Policjanci zatrzymali 40-letniego mężczyznę, który płacił za zakupy skradzioną kartą płatniczą. Amator cudzego „plastiku” usłyszał zarzut kradzieży z włamaniem. Za popełnione przestępstwo grozi mu nawet do dziesięciu lat pozbawienia wolności.

Kilka dni temu do komendy policji w Legionowie zgłosiła się kobieta i poinformowała o utracie karty płatniczej. Zeznała też, że ktoś przy jej pomocy kilkakrotnie robił zakupy na łączną kwotę 100 złotych. Dzięki działaniom

operacyjnym kryminalnym udało się dotrzeć do 40-lątka podejrzanego o posługiwanie się kradzioną kartą. Mężczyzna usłyszał już zarzuty. O jego dalszym losie zadecyduje sąd.

zig

Wyrodnym syn

Legionowscy policjanci zatrzymali 50-letniego mężczyznę, który od kilku lat fizycznie i psychicznie znęcał się nad swoją matką. Za popełnione przestępstwo wyrodnemu synowi grozi od trzech miesięcy do pięciu lat pozbawienia wolności.

Z relacji kobiety wynikało, że jej syn, będąc pod wpływem alkoholu, wszczywał awantury, podczas których ją wyzywał i popychał. Mężczyzna miał też grozić swojej mat-

ce pozbawieniem życia, a także zakłócał jej nocny odpoczynek. W momencie zatrzymania 50-latek również był pijany. W jego organizmie krążyły ponad dwa promile alkoholu.



foto: archi.

Zebrany w tej sprawie materiał dowodowy pozwolił śledczym na przedstawienie mężczyźnie zarzutu fizycznego i psychicznego znęcania się nad matką. Legionow-

ski sąd zastosował już wobec niego środek zapobiegawczy w postaci trzymiesięcznego aresztu tymczasowego.

Zig

Płonący mustang

W piątek (19 lutego) o godzinie 20.00 doszło do pożaru samochodu osobowego ford mustang, stojącego na jednej z posesji przy ul. Żwirowej w Janówku Drugim. Z ogniem walczyły trzy zastępy straży pożarnej.



foto: KP PSP Legionowo

Ogień pojawił się w komorze silnika auta, przez co przód pojazdu w znacznym stopniu uległ spaleni. Pożar udało się ugasić, zanim zdołał objąć pozostałą część mustanga. W akcji gaśniczej brały udział zastępy z JRG Legionowo, OSP Janówek Góra i OSP Jabłonna. Na miejscu była również obecna policja. Działania trwały około dwóch godzin.

zig



foto: KP PSP Legionowo

Zapaliły się sadze

W piątek (19 lutego) około godziny 19.00 do Powiatowego Stanowiska Kierowania Państwowej Straży Pożarnej w Legionowie wpłynęło zgłoszenie o pożarze sadzy w kominie jednego z domów jednorodzinnych w Wólce Radzymińskiej.

Na miejsce zadysponowano dwa zastępy straży: z JRG Legionowo i OSP Wólka Radzymińska. Pożar został ugaszony, zanim ogień zdołał przedostać się na pozostałą część domu. Strażacy przeczyścili przewód kominowy, a następnie sprawdzili budynek kamerą termowizyjną i wykrywaczem tlenu węgla. – Przypominamy o regularnych przeglądach kominowych, ponieważ często takie pożary kończą się tragicznie i mogą państwo stracić cały swój dorobek – apelują legionowscy strażacy.

Zig

Przeszkłona transakcja

Po kilku latach szukania dla niej ostatecznego przeznaczenia popularna „bańka”, czyli charakterystyczny obiekt biurowy zbudowany przez SMLW w samym centrum Legionowa, znalazła nowego właściciela. To, do czego owa oszklona nieruchomości będzie mu teraz służyć, jest jednak owiane tajemnicą. Na razie tylko handlową.



Czy to w motoryzacji, czy też w modzie lub w architekturze, awangardowe kształty przyjmują się raczej z trudem. Nawet jeżeli są ciekawe, ładne i nie wchodzi w parę funkcjonalności. Czy któryś z tych przymiotników pasuje do obłego narożnika budynku, jaki powstał na miejscu słynnego legionowskiego Anatu, to już kwestia gustu.

Bezsporny pozostaje natomiast fakt, że ten element nadał całej konstrukcji charakteru i oryginalności. A dlaczego w ogóle się tam znalazł? Otóż ponieważ z konieczności. – Ja od początku byłem tej „bańce” przeciwny, ale przepisy prawa budowlanego – ze względu na brak odpowiedniego nasłonecznienia tego miejsca – wymuszały na nas po-

stawienie w tym narożniku czegoś, co nie będzie mieszkaniem. Dyskutowaliśmy na ten temat z projektantami i jedynym rozwiązaniem okazała się koncepcja budynku biurowego – wspomina Szymon Rosiak, prezes zarządu SMLW w Legionowie. Niedługo później od koncepcji spółdzielni w miarę gładko przeszła do jej realizacji.

Budowa całego kompleksu zaczęła się jednak nie najszybciej. – To była dość pechowa inwestycja, dlatego że w trakcie jej prowadzenia generalny wykonawca ogłosił upadłość. W związku z tym wszystko nam się – oczywiście nie w sensie dosłownym – zawaliło. Obawialiśmy się, że może to znacznie podnieść koszty, ale na szczęście udało się tego uniknąć i dzięki bardzo porządnie sporządzonej umowie z wykonawcą wyjść z całej sytuacji obronną ręką. Później szybko znaleźliśmy firmę, która to dokończyła, zapewne zresztą prawie nic na tym nie zarabiając – dodaje Szymon Rosiak.

Gdy przyszło do sprzedaży zbudowanych na miejscu pawilonu Anat lokali, wyglądało na to, że zyskiwać nowych właścicieli będą niczym świeże bułeczki. I o ile w przypadku mieszkań znalazło to pełne potwierdzenie (ponad 60 proc. z nich zakupiono bez posiłkowania się kredytem bankowym – przyp. red.), z powierzchniami komercyjnymi było już mniej różowo. Choć początkowo wszystko wskazywało na to, że również one pój-

dą na przysłowiowym pniu. – Ale zaraz po tym, jak zrobiliśmy przetarg i sprzedaliśmy trzy pierwsze lokale, wszystko siadło. No i została nam ta nieszczęsna „bańka” oraz lokal obok, których nikt nie chciał – mówi szef legionowskiej spółdzielni mieszkaniowej.

Mając świadomość, że liczące ponad 1100 m² „akwarium” może być trudno sprzedać, zarząd SMLW brał pod uwagę przeniesienie tam centrali spółdzielni, przy jednoczesnej sprzedaży jej biurowca przy ul. Jagiellońskiej. Niestety, po zrobieniu dokładnego bilansu zysków i strat adaptacja powierzchni na potrzeby administracji okazała się nieoptymalna. Z oferty zakupu nie skorzystał też miejski ratusz, wskazując na pewne rozbieżności pomiędzy ewentualnym pomysłem na „bańkę” a jej – skądinąd doskonałą – lokalizacją. Lecz ani dla kierownictwa legionowskiej spółdzielni, ani dla znawców rynku nie ulegało wątpliwości, że prędzej czy później ktoś postanowi w nią zainwestować swoje pieniądze. I tak właśnie ostatnio się stało. – Znaleź-

liśmy firmę, która zdecydowała się na nabycie tego obiektu. Negocjacje trwały bardzo długo, w szczególności cenowe, ale udało nam się uzgodnić z nabywcą, że nie możemy zejść poniżej kosztów, które mamy w ewidencji środków trwałych. I zostało to zaakceptowane. Co do konkretnych kwot, w umowie zawarte jest zastrzeżenie dotyczące ujawniania jakichkolwiek szczegółów transakcji – zastrzeżenie przez Rosiak.

Tak więc tego, za ile baniek poszła „bańka”, póki co nie wiadomo. Podobnie jak tego, komu i czemu będzie ona służyć. W tym momencie wydaje się to zresztą mniej istotne. Z perspektywy spółdzielców najważniejsze jest to, że w przypadku inwestycji „na Anacie” SMLW postawiła w końcu ekonomiczną „kropkę nad i”. – Odzyskaliśmy pieniądze, które były tam zaangażowane, no i to miejsce – bardzo przecież prestiżowe – nabierze wkrótce jakiegoś konkretnego kształtu. Prosiłem tylko nabywcę, żeby nie były tam prowadzone działalności, które mogłyby przeszkadzać okolicznym mieszkańcom. Zagwarantowałem, że nie będzie – podkreśla Szymon Rosiak. Podsumowując zatem krótko całą sprawę, problem... z bańki.

Waldek Siwczyński



foto: KP PSP Legionowo

BMW na dachu

W zeszły wtorek około godziny 8.00 rano na drodze wojewódzkiej nr 632 w Stanisławowie Pierwszym doszło do kolizji. Auto osobowe wypadło z drogi i dachowało. Na szczęście nikomu nic się nie stało.

Z policyjnych ustaleń wynika, że kierujący pojazdem marki BMW nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, wpadł w poślizg na oblodzonej jezdni i dachował w przydrożnym rowie. Na szczęście nic mu się nie stało.

Badanie alkomatem wykazało, że był on trzeźwy. Na miejscu kolizji interweniowała policja oraz strażacy z JRG Legionowo i Ochotniczej Straży Pożarnej z Kątowni Węgierskich.

Zig

Szczepionki na wynos

Jak poinformował Mazowiecki Oddział Wojewódzki Narodowego Funduszu Zdrowia, specjalne wyjazdowe punkty szczepień dotrą do pacjentów, którzy ze względu na zły stan zdrowia nie mogą przyjąć szczepionki w punkcie stacjonarnym. W całym kraju ponad 100 dodatkowych punktów uzupełni sieć populacyjnych punktów szczepień, które zadeklarowały możliwość podania preparatu również w domu pacjenta.

Wyjazdowe punkty szczepień są wsparciem dla populacyjnych punktów, które zgłaszając się do Narodowego Programu Szczepień potwierdziły, że są gotowe do mobilnego szczepienia pacjentów w domach. Na Mazowszu taką możliwość zadeklarowało 623 placówek. Wyjazdowe zespoły szczepień zostały zorganizowane dla tych pacjentów, którym stan zdrowia nie pozwala na samodzielne dotarcie do stacjonarnego punktu szczepień. Zespoły te uzupełnią sieć punktów populacyjnych, które mają zespoły mobil-



foto: arch.

ne, gotowe do szczepienia pacjentów w miejscu zamieszkania. Punkty wyjazdowe nie będą zatem zastępować zespołów mobilnych

z populacyjnych punktów, a wspierać ich pracę.

Co warto podkreślić, dla osób z niepełnosprawno-

ściami lub wykluczonych komunikacyjnie przygotowany jest transport samorządowy, organizowany we własnym zakresie przez władze lokalne. Aby skorzystać z wyjazdowego punktu szczepień, wystarczy zadzwonić do własnej poradni POZ. Lekarze rodzinni lub pielęgniarki opieki długoterminowej najlepiej znają swoich pacjentów, dlatego najszybciej potwierdzą, że konkretna osoba z ich listy potrzebuje szczepienia w domu, ze względów zdrowotnych.

Oznacza to, że na wizytę wyjazdowego punktu szczepień nie ma rejestracji przez internet lub telefonicznie, np. przez infolinię 989. Należy po prostu skontaktować się z własną poradnią POZ, w której lekarz POZ potwierdzi, że pacjent może skorzystać ze szczepienia w domu.

Gadget

Alarm ze znakami zapytania

Miało nie być dyskusji, lecz jednak się ona wywiązała. Wszystko za sprawą znanego z aktywności w sieci Pawła Kownackiego, wójta gminy Wieliszew, który zamieścił i skomentował alarmujący odczyt z zamontowanego w Skrzyszewie czujnika jakości powietrza. Stało się to przyczynkiem do wpisów mieszkańców, rzucających niekiedy ciekawe światło na problem lokalnej emisji zanieczyszczeń.



Zamieszczona przez wójta Informacja o stanie powietrza pochodziła z czujnika umieszczonego na budynku remizy strażackiej w Skrzyszewie. Wskazywał on, że poziom pyłów PM 2,5 blisko czterokrotnie przekracza dopuszczalną normę. „Nie chcę byśmy zrobili tylko wokół tego postu dyskusję, że jest źle... ale prosiłbym o podpowiedzi, jakie rozwiązania skusiłyby posiadaczy kopciuchów do wymiany ich na piece ekologiczne? Jeśli zaczną być wprowadzane po 2023 mandaty za korzy-

stanie z pieców bezklasowych, to przestanie to być żart, ale nie można tych osób zostawić samych sobie... Jak waszym zdaniem skłonić te osoby do zmiany pieca? Co według Was stoi na przeszkodzie takiej zmiany? Jaka powinna być dopłata do takiego pieca? Jakie wsparcie?” – zapytał mieszkańców wójt Kownacki.

Ponieważ gospodarz gminy poruszył bardzo chwytliwy i nośny wątek, pod jego wpisem szybko zaroilo się od postów. Jednych mniej, innych

bardziej merytorycznych, niewątpliwie świadczących jednak o tym, że problem poprawy jakości powietrza wielu mieszkańcom leży na sercu. Pani Justyna proponowała na przykład: „Może trzeba zmusić gazownię do doprowadzenia gazu tam, gdzie chcą mieszkańcy. Jak nie będzie gazociągu, to o jakich piecach jest mowa? 100% na wymianę kotła to jeszcze nie wszystko, często trzeba też wymienić instalację i kaloryfery. No i oczywiście, jeśli jest marchewka, to musi być i kij

– gmina Wieliszew nie korzysta z uprawnień i nie prowadzi kontroli palenisk. A taka powracająca kontrola to i okazja do wymiany informacji, ale i presja na wymianę źródła”.

„Dlaczego ludzie nie wymieniają źródeł ciepła? 1) Bo nie wiedzą, że będą musieli, 2) Bo twierdzą, że im się nie opłaca i ich nie dotyczy, 3) Bo nie mają kasy na kompleksową termomodernizację, 4) Bo się boją kosztów po zmianie, 5) Bo w d...pie to mają. Generalnie gmina Wieliszew i Pan póki co zmarnowaliście czas – z kopciuchami trzeba porozmawiać, ale nie poprzez napuszone ulotki, których ludzi nie czytają... lub nie rozumieją, a przez osobistą rozmowę. To jest to od czego trzeba zacząć. Jak będzie rozmowa – to i ludzie obnażą się z obaw, i będzie możliwość modyfikacji zachęt” – ocenił pan Konrad. Zaś inny z internautów, pan Grzegorz, dodał: „Nieprzekonani do tej pory pompy ciepła nie założą, to duża inwestycja. Gaz ziemny to na pewno dobra alternatywa, ale tu gmina nie jest w stanie nic pomóc. Według mnie dopłata nawet 100% wymiany pieca (z pomocą w załatwianiu papierów) z kryterium dochodowym, aczkolwiek tutaj też różnie bywa, bo rolnicy zasadniczo za ziemię za wiele podat-

ku nie płacą, ale już zbycie w tych okolicach daje duży zastrzyk gotówki. Co do wymiany instalacji, to jestem przeciwny. Zwykle nie ma wskazania wymiany instalacji poza kwestią jej zużycia, a tego za właściciela nikt nie powinien finansować, bo i dlaczego?”.

„Panie Pawle, w większości problem dotyczy mieszkańców z dużym stażem w gminie. Kiedyś w Zamościu prezydent zaproponował dwuletnie zwolnienie z podatku gruntowego dla ludzi którzy odnowią fasady budynków. Zadziałało. Może coś w tym kierunku? – zasugerował wójtowi Władysław Pawłowski. „Piec to początek. Do zwykłego kopciucha możesz wrzucić co chcesz. Raz węgiel, jak akurat masz, później jak gdzieś się trafi po tanioci, to drewno. Koszty stałe są niskie. Przy nowoczesnych metodach ogrzewania – nie ma przebaczenia – trzeba płacić rachunki, żeby było ciepło. Rachunki wyższe niż koszty stałe użytkownika kopciucha” – realnie ocenił pan Krzysztof. Nieco innym torem podążył pan Jacek. „Zwrot kosztu za piec, nawet 100%, to niestety tylko część kosztów przejście na np. gaz. Nie mówię już o całym załatwianiu papierów. Jak ktoś nie jest biegły w załatwianiu spraw urzędowych,

to wcale nie taka prosta sprawa. Już widzę jak emeryci lub młodsze ale „nieogarnięte życiowo” osoby latają po urządach, geodetach, projektantach, kierownikach budów...”.

Odnosząc się wprost do zamieszczonej przez wieliszewskiego wójta informacji, jeden z uczestników internetowej dyskusji wskazał, jego zdaniem, głównych winowajców lokalnej emisji szkodliwych pyłów. „To są szklarnie i właściciel „mordercy” swoich sąsiadów. Pospolici przestępcy trujący ludzi. Obiecywał pan kontrole, zajęcie się sprawą. Raportów nie ma, sprawy nie ma, a panowie jak widać na obrazku, jak tylko noc w pełni, to czarny dym i heja. Ile fotografii wysyłałiśmy, a pan i pański zespół nic. Ile ma być tej normy przekroczone, ile osób ma umrzeć, aby tych przestępców pociągnąć do odpowiedzialności i zakończyć mordowanie i trucie ludzi?” – retorycznie zapytał pan Michał. Cóż, ten wątek zdecydowanie jest wart rozwinięcia. Tak czy inaczej, kwestia tego, czym oddychamy, zdaje się obchodzić coraz więcej z nas i to z pewnością dobry objaw. Ale minie jeszcze wiele czasu, zanim problem uda się rozwiązać i odetchnąć... z ulgą.

Wonder

Dyżury w prokuraturze

Dobre zwyczaje zawsze warto pielęgnować. W związku z dorocznymi obchodami Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw na terenie Prokuratury Rejonowej w Legionowie kolejny raz mieszkańcy mogą skorzystać z bezpłatnej porady prawnej.

Pierwsza tura dyżurów prawniczych odbywających się w ramach Tygodnia Pomocy Ofiarom Przestępstw rozpocznie się w poniedziałek (22 lutego) i potrwa do piątku (26 lutego). Porady w siedzibie prokuratury będą realizowane w godzinach 9.30-12.00 oraz 14.00-16.30. W

ich trakcie wyznaczeni prokuratorzy udzielą osobom pokrzywdzonym przestępstwem bezpłatnej porady prawnej.

Akcja ma być również prowadzona w dniach 27-28 lutego od godziny 10.00 do 13.00. Osoby, które będą chciały



uzyskać poradę w tym terminie, są proszone o uprzednie uzgodnienie dnia i godziny wizyty w prokuraturze. Na-

leży to zrobić do 25 lutego do 15.00, dzwoniąc pod numer 22 264 09 19.

Gadget

•• Zwierzaki do adopcji

ŁUNA to roczna czarnulka średniej wielkości (15 kg) znaleziona na terenie gminy Błonie. Na razie sunia nie czuje się pewnie, ale jest przyjacielsko nastawiona do ludzi, nie przejawia oznak agresji i pozwala na delikatne głaski. Kto szuka tej uroczej Łuny?

Tel: 795 845 242
fundacjapsom.pl



MUS to uroczy roczniak małej wielkości (10 kg) znaleziony na terenie Legionowa w czerwonej, parcianej obroży. Nieco nieśmiały chłopak, gdy zaufa opiekunom, daje się poznać jako grzeczny i spokojny pieszczoł. Psiak dobrze radzi sobie na smyczy. Mus to mus: aby był do przyjaciół szybki wywóz.

Tel: 795 845 242 / fundacjapsom.pl

opr. D. Małasiewicz-wolontariat

W spółce z maluchami

Gdy 1 września 2016 roku gminna spółka KZB Legionowo - jako organ prowadzący - powołała do życia Niepubliczne Przedszkole Wesołe Sówki, tylko potwierdziła swoją strategiczną rolę na oświatowej mapie miasta. I pozostając kompetentnym zarządcą obiektów szkół, przedszkoli oraz żłobka, zaczęła wyznaczać nowe standardy w wychowaniu maluchów. A że nazwa placówki zobowiązuje, w Wesołych Sówkach robi się to mądrze i z uśmiechem.

Nowa miejska placówka przedszkolna powstała z inicjatywy grupy członków Rady Miasta Legionowo, dostrzegających potrzebę rozszerzenia lokalnej oferty w tym zakresie o kolejny podmiot, którego oferta wyjdzie naprzeciw potrzebom, a także oczekiwaniom rodziców dzieci w wieku przedszkolnym. No i oczywiście samych przedszkolaków. Dlatego w kameralnym, ładnie położonym budynku przy ul. Jagiellońskiej 40 znalazła zatrudnienie tylko wysoko wykwalifikowana kadra, od początku prowadzona przez Grażynę Rzewuską – doświadczonego dyrektora i lubianego, cenionego pedagoga. Ponieważ trzy funkcjonujące tam oddzia-



ły szybko zaczęły cieszyć się dużym zainteresowaniem mieszkańców, zapadła decyzja o powiększeniu Wesołych Sówek o trzy kolejne oddziały, ale tym razem na osiedlu Piaski – w nowym budynku przy Alei I Dywizji Zmechanizowanej 16. Stało

się to dokładnie rok po otwarciu pierwszej placówki.

Każdy kolejny rok szkolny potwierdza, że wejście spółki KZB na rynek edukacyjny było dobrą decyzją. Również z perspektywy miasta, które łącznie zyska-

ło 135 nowych miejsc dla dzieci w wieku przedszkolnym. – Chcąc im zapewnić wszystko, co najlepsze, zadaliśmy o bardzo dobre przygotowanie każdej placówki. Budynek przy Jagiellońskiej 40 w ciągu czterech lat zyskał kolorową elewację, dokonaliśmy tam remontu części pomieszczeń, dachu i ogrodzenia. Każda sala została wyposażona w oczyszczacz powietrza, co dodatkowo wpływa na zdrowie naszych maluchów. Na bieżąco zakupujemy wysokiej jakości zabawki i pomoce dydaktyczne, w tym tablice multimedialne i ekran interaktywny. Co istotne, posiłki dla wszystkich dzieci są przygotowywane w przedszkolnej kuchni, a dyrektor czuwa, by były smaczne i zdrowe – mówi Irena Bogucka, prezes zarządu spółki KZB Legionowo.

Powszechna wśród rodziców opinia, że Wesołe Sówki to przedszkole przyjazne dzieciom, nie wzięła się znikąd. Wcześniej solidnie tam na nią zapracowano. – Dbamy o wszechstronny i harmonijny rozwój dzieci. Wspieramy ich spontaniczność i twórczą aktywność, rozwijamy samodzielność oraz wrodzoną chęć odkrywania świata. Przedszkolaki zdobywają praktyczne umie-



jętności i wiedzę poprzez działania. Biorą udział w różnorodnych warsztatach, konkursach, teatrykach, koncertach i festiwalach, turniejach, wycieczkach, eksperymentach i zabawach integracyjnych. Rozwijają swoje zainteresowania i uzdolnienia w czasie zajęć muzycznych, plastycznych, gimnastycznych i kulinarnych, prowadzonych przez nauczycieli oraz organizatorów zewnętrznych – wlicza dyr. Grażyna Rzewuska. Zdrowiu i dobremu samopoczuciu wychowanków sprzyja częste przebywanie na świeżym powietrzu, urozmaicone korzystaniem z dobrze wyposażonego placu zabaw, a także ogrodu kwiatowo-warzywnego, który dzieci pielęgnują i obserwują życie roślin.

Jak każda placówka oświatowa, również Wesołe Sówki musiały podporządkować się związanym z pandemią ograniczeniom sa-

nitarnym. Mimo to ich kadra nie próżnowała. – W czasie zdalnego nauczania od 16 marca do 26 czerwca ubiegłego roku zamieszczałyśmy na stronach internetowych naszych grup przedszkolnych zadania do wykonania, nagrywaliśmy filmiki i prowadziliśmy zajęcia. Działania te spotkały się z wysoką oceną rodziców, z którymi współpraca układa się bardzo dobrze. Są oni zaangażowani w życie przedszkola: biorą udział w uroczystościach i imprezach, zajęciach otwartych i rozmaitych formach wsparcia – dodaje dyrektor Rzewuska. Ścisłe współdziałanie nauczycieli oraz rodziców ugruntowało markę Wesołych Sówek jako placówki twórczej, nowoczesnej i otwartej na nowe inicjatywy wychowawcze. Krotko mówiąc, wzorem jej skrzydlatych patronek, po prostu odlotowej!

Wonder

Promienna kooperacja

W połowie lutego grupa miłośników czystej energii oficjalnie powołała do życia spółdzielnię energetyczną „Słoneczny Serock”. Zgodnie z intencjami twórców, ma ona zaoterować mieszkańcom miasta oraz gminy dostęp do ekologicznego, niskoemisyjnego źródła energii, pozwalając wszystkim chętnym na zaspokojenie własnych potrzeb w tym zakresie.



foto: UMIG Serock

Podstawą działania serockiej spółdzielni stanowiąc ma zrealizowana jej staraniem centralna instalacja fotowoltaiczna o szacowanej mocy 0,5 - 0,7 MW. Panele, będą-

ce źródłem wytwórczym, zostaną zainstalowane na terenie dawnego składowiska odpadów w Dębem, wieńcząc jednocześnie proces jego rekultywacji. Po speł-

nieniu kryteriów formalno-prawnych i wybudowaniu pierwszego źródła wytwórczego spółdzielnia zacznie prowadzić działalność jako czynny podmiot. Założenia czasowe przewidują, że stanie się to w ciągu mniej więcej dwunastu miesięcy.

Grono założycielskie spółdzielni wynosi 30 osób, będzie ona jednak posiadała formułę otwartą. W związku z tym jej twórcy zachęcają mieszkańców do kontaktu, zadawania pytań i dołączania do tej konkurencyjnej na rynku energetycznym formuły. Więcej informacji można uzyskać pod numerami telefonów: 22 782 88 27 i 22 782 88 31 lub pod adresem e-mail: konsultacje@serock.pl.

Aldo



Warsztaty ściśle naukowe

Ruszyły zapisy na otwarte, bezpłatne warsztaty naukowe dla uczniów krajowych szkół ponadpodstawowych, organizowane wspólnie przez Fundację Adamed oraz Politechnikę Warszawską. Młodzież zainteresowana naukami ścisłymi i przyrodniczymi ma do wyboru sześć weekendowych spotkań dotyczących m.in. projektowania nowych leków, produkcji współczesnych kosmetyków, czy przedstawiających podstawy mikrobiologii i elektrochemii.

W zamyśle organizatorów bezpłatne warsztaty naukowe będą dla młodych ludzi z całego kraju szansą na rozwinięcie swoich pasji oraz na poznanie nauki na wysokim, akademickim poziomie. Co prawda ze względu na sytuację sanitarną odbędą się one w formie zdalnej, ale w przypadku części tematów organizatorzy przewidzieli opcję przesłania uczestnikom zestawów pomocy edukacyjnych. Pozwolą im one, co w edukacji nie jest bez znaczenia, na samodzielne wykonanie w domu niektórych spośród zaprezentowanych eksperymentów.

Naukowe spotkania z Politechniką Warszawską zorganizowane są w ramach programu naukowego ADAMED SmartUP. Dodatkowe informacje na temat zaplanowanych zajęć oraz programu warsztatów znajdują się m.in. na stronie <https://adamed.prowly.com/129269-warsztaty-smartup-academy-urozmaicenie-wiosennej-nauki>.

red.

Minister na budowie

Jak stwierdził wizytujący w czwartek szpitalny front robót minister Mariusz Błaszczak, budowa legionowskiej filii Wojskowego Instytutu Medycznego jest na ostatniej prostej. Szef MON-u zakomunikował też przed kamerami, że placówka może być otwarta sporo wcześniej, niż to pierwotnie zapowiadano.

Swoim zwyczajem minister Mariusz Błaszczak wpadł do Legionowa z marszu i na krótko. Głównie to po, by rzucić okiem na „swój” szpital i w obecności zaprzyjaźnionych z tzw. dobrą zmianą dziennikarzy (inni o wizycie z jakichś przyczyn nie wiedzieli...) zdać widzom relację z postępów na rozpoczętej w październiku 2019 roku budowie. Budowie, trzeba przyznać, prowadzonej w tempie, którego inwestor ponad wszelką wątpliwość nie musi się wstydić. – Zapewniają mnie wykonawcy,

pan dyrektor WIM-u, że w lecie tego roku prace budowlane już zostaną praktycznie zakończone, więc skoncentrujemy się wówczas na wyposażeniu szpitala – powiedział minister Błaszczak.

Jego otwarcie było planowane na drugi kwartał 2022 roku, lecz jak podkreślił szef Ministerstwa Obrony Narodowej, wiele wskazuje na to, że szpital przyjmie pacjentów wcześniej – być może nawet pod koniec bieżącego roku. Mariusz Błaszczak potwierdził zarazem,

że znajdują w nim opiekę nie tylko żołnierze Wojska Polskiego, lecz także mieszkańcy Legionowa, powiatu legionowskiego, „a nawet szerszej”. Jednorazowo będzie w nim mogło przebywać do 90 pacjentów. – Bardzo często zdarza się, że adaptujemy budynki do potrzeb medycznych. Tu mamy sytuację zupełnie odwrotną: wiemy, jakie są potrzeby; wiemy, jakie są oczekiwania i wobec tych oczekiwań został zaprojektowany szpital. On będzie bardzo funkcjonal-



ny, on pozwoli nieść chorym pomoc w sposób właściwy – podkreślił minister.

W legionowskim szpitalu, stanowiącym filię Wojskowego Instytutu Medycznego, znajdzie się sześć oddziałów, w tym chirurgia, kardiologia i ginekologia. Będą tam również blok operacyjny, a także całodobowa izba przyjęć. – Okres pandemii i pojawiających się popandemicznych wyzwań zdrowotnych, o których mówi się coraz więcej, będzie doskonałą okazją, aby on pokazał swoją war-

tość w przywracaniu zdrowia, w ratowaniu życia pacjentów z tego regionu. Struktura szpitala, jego nastawienie funkcjonalne na wczesną diagnostykę chorób nowotworowych oraz szybką interwencję w przypadku ostrych zespołów gwarantuje, że będziemy bardzo skuteczni w ratowaniu zdrowia i życia mieszkańców – zapewnił gen. dyw. prof. dr hab. n. med. Grzegorz Gielerak, dyrektor Wojskowego Instytutu Medycznego w Warszawie. Po czym dodał: – WIM jest gwarantem, że

wszystkie przypadki, które nie będą mogły być wyleczone na miejscu, uzyskają niezbędną pomoc w szpitalu-matce, czyli placówce przy ul. Szaserów.

Wielu pacjentów, zwłaszcza cywilnych, z pewnością wszystkie te dotyczące ich deklaracje dobrze zapamięta. Kiedy szpital na Piaskach zacznie już pełnić swą służbę, przyjdzie czas na ich praktyczną weryfikację.

Wonder

Gościnność po legionowsku

Tuż po oficjalnym pożegnaniu w trakcie styczniowej sesji rady miasta, jego odchodząca na emeryturę sekretarz dała się namówić na całkiem nieoficjalną rozmowę. I opowiedziała w jej trakcie również o mniej znanych, lecz bardzo ważnych aspektach swojej pracy. Na przykład czyniących z niej lokalny odpowiednik... ministra spraw zagranicznych.

Jak przyznała Danuta Szczepanik, za element swojej zawodowej misji uznała ona kiedyś ściąganie do Legionowa repatriantów ze Wschodu – potomków naszych rodaków, których kilkadziesiąt lat wcześniej wiatr historii wywiał daleko od ojczyzny. Takich rodzin mieszka już na terenie miasta kilkanaście. – Ale repatriacja nie kończy się tylko na przekazaniu im mieszkania. To także dużo wniosków: do MSW, do wojewody, zaproszenia, ustalenie warunków, spisanie porozumienia, no i później – kiedy już rodzina przyjeżdża – odebranie jej z dworca. Bo na ogół jeździmy po nie albo na lotnisko, albo na warszawski Dworzec Centralny. Zajmujemy się także tłumaczeniem dokumen-



tów czy wizytą z repatriantami u wojewody w celu potwierdzenia obywatelstwa – wylicza Danuta Szczepanik.

Długą listę formalności uzupełnia między innymi reje-

stracja w Powiatowym Urzędzie Pracy. A gdy uda się dla repatriantów znaleźć zatrudnienie – także pisanie wniosków o refundację kosztów wynagrodzenia czy utworzenia miejsca pracy. – Na ogół

wszyscy mówią kiepsko po polsku, więc szukamy też dla nich kursów językowych. Oczywiście są takie szkolenia, bardzo dobre, w całej Polsce, ale one trwają tylko dwa tygodnie, więc to jest bardziej taki kurs adaptacyjny do warunków w Polsce niż faktyczna nauka języka polskiego. Niezależnie od tego, kiedy tylko przyjeżdżają repatrianci, zapewniamy im też zaopatrzenie na pierwsze dni pobytu. Od razu zgłaszamy ich również do Ośrodka Pomocy Społecznej, żeby kiedy już dostaną polskie obywatelstwo – a zajmuje to około trzech, czterech dni – mogli otrzymać zasiłek, dopóki nie znajdą zatrudnienia albo nie dostaną zasiłku z urzędu pracy.

Jednym adaptacja w Polsce przychodzi łatwo, innym zajmuje całe lata. Nie bez znaczenia jest tutaj kwestia szybkiego znalezienia jakiegoś zajęcia. Na tym polu, często w powodzeniu Danuta Szczepanik także starała się repatriantom pomagać. – Owszem, mam tutaj pewien swój udział, bo udało mi się, tak osobiście, „wydeptać” dla kilku osób pracę. Ale później także, kiedy już repatrianci pracują, bardzo często czegoś od nas potrzebują. Na przykład, tak jak ostatnio, pośredniczenia w załatwieniu wizyty do lekarza pierwszego kontaktu, bo trudno było rodzinie przebrnąć przez wszystkie formalności – opowiada była sekretarz miasta Legionowo.

Na szczęście bywają czasem chwile, kiedy te wszystkie wysiłki schodzą na dalszy plan. A główną rolę przejmują miłe i kojące poczucie dobrze spełnionego obowiązku. – Był taki zjazd repatriantów z całej Polski. Zabrałam na niego, dzięki temu, że pan prezydent dał w tym celu duży autotokar, nie tylko legionowskich repatriantów, lecz także ich rodziny mieszkające w innych gminach województwa mazowieckiego. A tam na miejscu były też ich rodziny, które specjalnie przejechały z Kazachstanu. W związku z tym nasi repatrianci zapoznawali mnie ze swoimi krewnymi, później był wielki wspólny obiad, wspólna msza na dziedzińcu w Niepołomicach. Było to dla mnie naprawdę bardzo wzruszające spotkanie – przyznaje Danuta Szczepanik. Nie pierwsze i w jej zawodowej karierze niejedynie. Ale na pewno jedno z takich, które na emeryturze wspominać będzie z przyjemnością.

Waldek Siwczyński

Wespół w zespół

Istnieją w samorządowych strukturach rady, są w nich komisje, a bywają też - choć nieco rzadziej - również zespoły. Jeden z nich, Zespół do spraw Budżetu Obywatelskiego Gminy Miejskiej Legionowo, zaliczył w poprzedni poniedziałek (15 lutego) swoje inauguracyjne posiedzenie.

Bez jego udziału cała procedura odbyć by się po prostu nie mogła. – Zespół został powołany zarządzeniem prezydenta miasta, który określił konkretne warunki jego działania. Dotyczyły one między innymi wyłonienia na pierwszym spotkaniu przewodniczącego i wiceprzewodniczącego oraz elementów tego, czym będzie zajmował się zespół. Dzisiaj zaczynamy pierwszy etap, polegający na strukturalnym sprawdzeniu projektów pod kątem formalnym. Sprawdzimy, czy wszystkie zgłoszenia są z terenu miasta Legionowo, czy zgłaszający zmieścili się w kwocie,

którą zakłada budżet obywatelski oraz to, czy przy każdym z projektów znajdują się odpowiednie załączniki – tłumaczy Kamil Stępkowski z Urzędu Miasta w Legionowie.

Obok przedstawiciela ratusza, pod nieobecność dwóch członków zespołu, nad pomysłami mieszkańców usiadło w poniedziałek czworo społeczników reprezentujących różne sfery lokalnej aktywności. Pod przewodnictwem rzecznika urzędu formalną stronę projektów przeanalizowali Krystyna Reszka, Mirosław Grabowski, Wiesław Jakubczak oraz



Michał Kobrażyński. Następnie dokumenty trafią do poszczególnych komórek ratusza, które zajmą się ich weryfikacją merytoryczną. –

To znaczy sprawdzą, czy na danym obszarze da się zrealizować konkretny projekt. Przy czym warto pamiętać, że nie każdy z nich dotyczy

„twardych” inwestycji. Pojawiają się również projekty kulturalne i artystyczne, w związku z tym należy też sprawdzić, czy ich realizacja

będzie możliwa w konkretnych uwarunkowaniach sanitarnych. Przy czym mówimy o projektach, które będą realizowane od 2022 roku – zaznacza rzecznik.

Kiedy budżetowy zespół oraz miejscy urzędnicy zrobią już to, co do nich należy, o losie poszczególnych projektów zadecydują w głosowaniu legionowianie. To konieczne, bo wartość wszystkich pomysłów wynosi 2,5 mln zł, a legionowski budżet obywatelski opiewa na kwotę pięciokrotnie mniejszą. Na szczęście inicjatywy, które nie doczekają się realizacji w jego pierwszej edycji, wcale nie muszą pójść na marne. – Albo będzie można ponownie złożyć je w kolejnym roku, albo troszkę je zmodyfikować i zastanowić się nad tym, jak bardziej zachęcić mieszkańców do tego, aby oddali na nie swój głos – mówi Kamil Stępkowski. Jak zapowiada legionowski ratusz, głosowanie nad miejskim budżetem obywatelskim będzie przeprowadzone zarówno tradycyjnie, jak i w formie elektronicznej.

Wonder



foto: KP PSP Legionowo

Ogień w kominie

Sadze w kominie zapaliły się w jednym z domów jednorodzinnych przy ul. Modlińskiej w Wieliszewie. Zgłoszenie o pożarze do straży wypłynęło w piątek (19 lutego) o godzinie 9.32.

Po ugaszeniu ognia strażacy także i w tym przypadku przeczyścili przewód kominowy oraz sprawdzili budynek kamerą termowizyjną i czujnikiem tlenu węgla. W akcji gaśniczej brały udział trzy zastępy straży pożarnej: dwa z JRG Legionowo i jeden z OSP Wieliszew. Działania trwały około godziny.

Zig

Dźwięki od serca

W walentynkowe popołudnie (14 lutego) serockie Centrum Kultury i Czytelnictwa zaproponowało miłośnikom pięknych dźwięków spotkanie z muzyką akordeonową. I to w wykonaniu nie jednego, lecz aż trojga instrumentalistów!



foto: CKiCz w Serocku

Niedzielnny koncert był kolejnym wydarzeniem z inaugurowanego we wrześniu ubiegłego roku cyklu imprez pod nazwą „Muzycy-

ne podwieczorki”. W jego ramach, korzystając z patronatu Powiatu Legionowskiego, Centrum Kultury i Czytelnictwa w Serocku we współpra-

cy z Instytutem Muzyki Dawnej raz miesiącu zapraszają do sali widowiskowej CKiCz uznanych artystów, przede wszystkim specjalizujących

się w muzyce klasycznej. Ze swobodnym zapraszaniem publiczności jest w tej chwili, jak wiadomo, niestety większy kłopot...

Jeśli chodzi o walentynkowy koncert akordeonowy, na serockiej scenie zagrali wirtuozzi tego instrumentu z zespołu Free Accordions, czyli trio w składzie Piotr Tomala, Martyna Chojnacka oraz Paweł Ściebora. Utalentowani muzycy zaprezentowali słuchaczom – podziwiającym ich także na żywo – utwory z różnych gatunków: od muzyki ludowej, przez klasyczną, aż po rozrywkową. I po raz kolejny dowiedli, jak wielki potencjał drzemie w ich ulubionym, niezbyt przecież wielkim instrumencie...

Aldo

Zarządzanie i administrowanie nieruchomościami wspólnot mieszkaniowych oraz wynajem obiektów

KZB
LEGIONOWO

Tel. 22 774 45 95
ul. Piłsudskiego 3
05-120 Legionowo
info@kzb-legionowo.pl

www.kzb-legionowo.pl

BOL-MAR

dorabianie kluczy, ostrzenie:

- noży
- nożyczek
- pił tarczowych
- noży i sit do mięsa
- noży heblarskich
- sekatorów itp.

montaż i wymiana zamków

Targ Miejski Legionowo
Centrum Komunikacyjne
(nowy punkt)**517 582 537**
www.bolmar.eu**STACJA**

- przeglądy rejestracyjne •
 - naprawy główne i bieżące •
 - serwis klimatyzacji •
- Legionowo Przystanek
ul. Jagiellońska 88
tel. 22 793 01 79

USŁUGI

- Hydraulik Naprawy Awaryjne
Remonty 692 827 915
- **KOMPUTER** naprawy
dojazd 513 820 998



BAROS GROUP

KOMPLEKSOWE SPRZĄTANIE
i utrzymanie czystości na terenie osiedli, terenów zewnętrznych, sprzątanie po budowach, remontach, zakładach produkcyjnych, halach, magazynach, garażach,
specjalistyczne sprzątanie
obiektów medycznych, powierzchni biurowych, mycie okien,
serwis nocny i dzienny.
Tel. 510 123 960
l.bogucki@barosgroup.pl
www.barosgroup.pl

MÓJ RYNEK

TARGOWISKO W LEGIONOWIE

ZAPRASZAMY DO KONTAKTU:
KZB Legionowo Sp. z o. o.
Targowisko Miejskie
tel. 22 774 94 05 | info@kzb-legionowo.pl

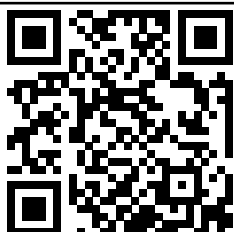
Zapraszamy do współpracy rolników i producentów artykułów rolno-spożywczych wytwarzanych w systemie rolnictwa ekologicznego.

NOWE MIESIĘCZNE STAWKI
za wynajem stoisk handlowych

10 zł dla stoisk ekologicznych i rolników
55 zł dla pozostałych sprzedawców



Targowisko „Mój Rynek” czynne jest 7 dni w tygodniu.

**MIEJSCOWA**
na weekend

Tygodnik Powiatowy

Adres: 05-120 Legionowo
ul. Piłsudskiego 3
tel. 515 267 766
e-mail: gazeta@miejscowa.pl

Redaktor Naczelny: Waldek Siwczyński - waldek@miejscowa.pl

Redakcja: Rafał Michałowski - rafal@miejscowa.pl
Igor Zieliński, Anna Krajewska.

Dział reklamy: reklama@miejscowa.pl, tel. 797 175 329

Druk: Grey Line Agencja reklamowo-wydawnicza

05-120 Legionowo, ul. ks. płk J. Mrugacza 1C Legionowo

Wydawca: KZB Legionowo Sp. z o. o., 05-120 Legionowo

ul. Piłsudskiego 3, tel. 22 774 45 95

Redakcja nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam.

Zastrzegamy sobie prawo skracania i redagowania tekstów.

Nie zwracamy materiałów niezamówionych.

BĄDŹ WIDOCZNY!**ZWIĘKSZ LICZBĘ KLIENTÓW!****ZAMÓW OGŁOSZENIE JUŻ DZIŚ!****NIE ZWLEKAJ!**

- ✓ BEZPŁATNY TYGODNIK
- ✓ 10.000 SZTUK NAKŁADU
- ✓ ZASIĘG POWIATOWY

ZADZWOŃ - 797 175 329
reklama@miejscowa.pl

Śmierć nie jest kresem naszego istnienia. Żyjemy w naszych dzieciach i następnych pokoleniach. Albowiem to dalej my...
~ Albert Einstein

Pani

KATARZYNI STAŃCZAK

Składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MAMY

Niełatwo znaleźć słowa pocieszenia w tych trudnych chwilach. Rodzinie i Bliskim wyrazy szczerego współczucia

składają

Prezydent Miasta Legionowo,
Przewodniczący Rady Miasta Legionowo,
Radni Rady Miasta Legionowo
oraz
koleżanki i koledzy z Urzędu Miasta Legionowo



KZB Legionowo Sp. z o.o.
poszukuje pracownika
NA STANOWISKO
ELEKTRYKA

Od kandydatów oczekujemy:

- wykształcenia min. zawodowego,
- doświadczenia w pracy na podobnym stanowisku,
- umiejętności pracy w zespole.

Na kandydatów oczekujemy 01.03.2021r;
poniedziałek, godzina 15:00

w siedzibie KZB Legionowo Sp. z o.o.
przy ul. marsz. J. Piłsudskiego 3,
sala obsługi klienta.

Prosimy o przyniesienie ze sobą CV.

Ogłoszenia drobne są przyjmowane w Biurze Obsługi Klienta KZB Legionowo przy ul. Piłsudskiego 3 w godzinach pracy kasy: poniedziałek: 12:00 - 16:00 od wtorku do piątku: 09:00 - 13:00

W SCHRONISKU
W NOWYM DWORZE MAZOWIECKIM
różnej wielkości, barwy, płci i charakteru psy czekają na swój własny, bezpieczny i przyjazny dom.
fundacjapsom.pl

KZB Legionowo Sp. z o.o. informuje, że posiada do wynajęcia atrakcyjny lokal użytkowy położony w Centrum Komunikacyjnym w Legionowie, ul. Kościuszki 8A.

Lokal nr 1/28 o pow. 71,40 m².

Lokal wyposażony w kraty rolowane (rolokraty) oraz w dużą witrynę wystawową od strony ulicy Kościuszki, klimatyzację z możliwością indywidualnego sterowania, wentylację, instalację gaśniczą, czujki ruchu, instalację telekomunikacyjną.



Serdecznie zapraszamy do negocjacji. Tel. 22 766 47 38

Otwarte **7 dni** w tygodniu
od 6:00 do 22:00

Pływalnia Wodne Piaski

ul. Piaskowa 1A

brodzik dla dzieci zjeżdżalnia
basen sportowy basen rekreacyjny
jacuzzi sauna

Honorujemy karty:

Multisport: plus, senior, kids
Fit profit, Fit sport, Ok system

tel. 22 772 84 14, 22 772 84 13

szczegóły na kzb-legionowo.pl



Łosoś

Ta ryba jest niezwykle smaczna, ma niską wartość kaloryczną i wysoka zawartość kwasów omega-3. Zmniejsza poziom cholesterolu i normalizuje ciśnienie krwi – czytamy opisy łososia. Ponieważ ryba jest wychwalana jako wyjątkowo zdrowa dla nas, proponujemy szybkie i smaczne danie.

Składniki:

- 300 g filetu z łososia
- ząbek czosnku
- sok z cytryny
- sól, pieprz,
- kurkuma,
- papryka



Sposób przygotowania:

Filety układamy na folii aluminiowej lub papierze do pieczenia. Wlewamy na niego sok wyciśnięty z cytryny oraz posypujemy przyprawami. Rybę zawijamy i wkładamy do nagrzanego wcześniej piekarnika. Pieczemy około 20 minut w temperaturze 160-180 stopni.

Sos do ryby:

- 150 ml bulionu warzywnego
- 150 ml śmietanki 30%
- świeży koperek

Podgrzewamy bulion i energicznie mieszając wlewamy śmietankę kremówkę. Do sosu dodajemy koperek i odrobinę soku z cytryny. Gotowym sosem polewamy rybę na talerzu.

Smacznego!

Spadło z pióra

Asy od kasowania kasy

Nie pojmuję, czemu przewoźnicy chcą wypełnić zjawisko podróży bez biletu. Ja bym postąpił odwrotnie – próbował stworzyć wśród pasażerskich potoków wrażenie, że ów proceder niczym nie grozi. A potem raz-dwa zmasowana kontrola i mamy cały pojazd ofiar! Wtedy, zamiast marnych kilku złotych, kasę przewoźnika zasili od łebka parę stówek. Jest różnica...? Ponad trzy dekady nazad, gdy dojeżdżałem do jednej mocno średniej szkoły średniej, taki manewr zastosował lokalny PKS. Pewnego ranka jego umundurowane bojówki przefiltrowały nafaszerowany uczniakami autobus i choć był to tylko stary, wąski „ogórek”, canarinhos zrobili w ten sposób mizerię z prawie setki frajerów. Kieszonkowe poszło się... płacić.

Inna sprawa, że wtedy nawet uczciwy pasażer miał pod górkę. Gdyby ktoś mu powiedział, że w XXI wieku kasownik sam strzyknie tuszem albo wystarczy zbliżyć doń kawałek plastiku, puknąłby się – o ile przypadkiem miałby wolne ręce – w czoło. I trudno się dziwić, skoro używał kasownika „Kraak”, napędzanego wystającą z boku długą, zwieńczoną czarną kulką wajchą. Dizajnerski majstersztyk, tyle że mało funkcjonalny, bo giętki jak liść bilet należało wsadzać z chirurgiczną precyzją. Inaczej imiennik króla załatwiał pasażera odmownie i nawet najsilniejszy ruch jego berłem nie pomógł. Ciut lepiej rozwiązano to ongiś w tramwajach. Oprócz motomiczego,



WALDEK SIWCZYŃSKI

w każdym jeździł samobieżny kasownik marki „Konduktor”, który wprawnym okiem namierzał nowe ofiary i każdej wciskał bilet. Albo brał od nich w łapę. Jasne, podróżni wiszący na zewnątrz w charakterze „winogron” płacić musieli. Najwyżej własnym zdrowiem i łachami, o ile przez nieuwagę dojrżeli do spotkania z brukiem. Większość jednak buliła.

Czy robiliby to, gdyby nie było trzeba? A skąd! Z własnej woli bilety NBP to Polak wymienia na towar co najwyżej w monopolowym. Podróży taka transakcja wprawdzie nie służy, lecz jazdę można mieć do upadłego.

Dni z dychą!

Z ARCHIWUM MIEJSCOWEJ

W tym roku będziemy obchodzili jubileuszowe, bo dziesiąte Dni Osób Niepełnosprawnych Miasta Legionowo i Powiatu Legionowskiego. Pierwsza impreza z tego cyklu rozpoczęła się na początku marca 2011 r. Pomysł kulturalno-sportowej integracji różnych środowisk zrzeszających osoby niepełnosprawne, a jednocześnie mocniejsze związanie ich z resztą społeczeństwa okazał się prawdziwym strzałem w dziesiątkę.

Gdy Dni Osób Niepełnosprawnych ruszały, szacowano, że w całym powiecie takich osób mieszka od ośmiu do dziesięciu tysięcy. Spora ich część niestety rzadko opuszczała swoje domy, nie mówiąc już o jakiegokolwiek aktywności na forum publicznym. Jednym z powodów organizacji Dni Osób Niepełnosprawnych była właśnie

potrzeba zmiany tej sytuacji. – Chcemy, żeby wszyscy mieszkańcy Legionowa i powiatu czuli się w tym miejscu bardzo dobrze. Nie chcemy tworzyć kategorii sprawny, niesprawny, czy niepełnosprawny. Chcemy, żeby wszyscy byli traktowani jednako – mówił Jerzy Jastrzębski, prezes Fundacji Promień Słońca i jeden z organizatorów imprezy. Tak niestety nie zawsze było, a osoby niepełnosprawne niemal na każdym kroku spotykały się z problemami – począwszy od barier architektonicznych, aż po kłopoty ze znalezieniem pracy.

Czy to się przez tę dekadę bardzo zmieniło? O to trzeba by zapytać zainteresowanych. Na pewno dzięki takim imprezom jak paraolimpiada, plener malarstwa, czy chociażby przeglądy twórczości osób niepełnosprawnych, każdy w powiecie patrzy na nich już nie ze zdziwieniem

czy zażenowaniem, a bardziej z życzliwością. Od kilku edycji Dni Osób Niepełnosprawnych Miasta Legionowo i Powiatu Legionowskiego jest też przyznawany tytuł „Przyjaciół Niepełnosprawnych”. I co roku nie brakuje osób wartych otrzymania tego zaszczytu. Dzięki Dniom od kilku lat popularyzuje się też w powiecie alternatywne metody komunikacji oraz kształci rodziców w zakresie radzenia sobie z autyzmem u dzieci.

Głównymi organizatorami imprezy od siedmiu edycji są: Fundacja Promień Słońca, Powiatowy Zespół Szkół i Placówek Specjalnych, Miejski Ośrodek Kultury, Arena Legionowo, Niepubliczna Szkoła Podstawowa im. Jana Pawła II, DPS „Kombatant” i Muzeum Historyczne w Legionowie. Organizatorów wspierają Starostwo Powiatowe oraz Urząd Miasta Legionowo.

SUDOKU

9			8		4	7		3
	7	3			5	4	6	
4							5	
							4	9
	8	4		3	6			
	9	7		8				
				2	3		8	
	3							1
		1					2	4

pod (...) słuchane

Lanie wody, pomijając oczywiście polityków lub wodociągowców, to czynność, z którą każdy z nas miewa wprawdzie czasem do czynienia, jednak nie zajmuje się nią zawodowo. Kto nigdy, będąc wezwany do tablicy, nie próbował potokiem pustych słów zalać nieuchronnej ciszy, spowodowanej brakiem wiedzy na temat związany z nauczycielskim zapytaniem, niech

pierwszy rzuci kamień... Wielu, jak znamy życie, nie rzuci. Rzecz jasna jeden potrafi łać wodę wybitnie, innemu ścieka ona za ledwie po kropelce, lecz ponad wszelką wątpliwość jest to rodzaj aktywności, która niekiedy staje się człowiekowi przydatna. A w przypadku personelu obiektu pływackiego – wręcz niezbędną. W tej kwestii baseiniowscy technicy to prawdziwi

zawodowcy! Łać wodę przez kilka minut, nawet, a co tam, przez godzinę, potrafi wielu. Któż jednak zmierzy się z gościem, który

w celu napełnienia pustej niecki musi – jak to bywało w legionowskim Wodnych Piaskach – odkręcić kurek z H₂O na całe trzy dni?! Tyle bowiem zajmuje napełnianie tamtejszego sportowego basenu, aby mógł sprostać oczekiwaniom amatorów rekreacyjnego (i nie tylko) pluskania. W przypadku rozlokowanego po sąsiedztwo mniejszego obiektu, tego do beztrudnie-

go i statycznego moczenia w nim zadka, jest nieco lepiej, gdyż da się go zalać w około dobę. Tak czy inaczej, to kupa roboty i nie chcielibyśmy później dostać z PWK rachunku za wodę... Poza tym, kiedy już się ją należy, trzeba jeszcze na bieżąco pilnować jej jakości, co też nie jest ani tanie, ani łatwe, ani do załatwienia w kilka minut. Istna powódź obowiązków! Co by nie mówić, inżynierowie od Zalewu Zegrzyńskiego mieli łatwiej – odkąd przygotowali dołek i wlały do niego wodę, ani razu nie musieli jej z niego spuszczać. I dobrze, bo Paskuda bankowo by się za to na nich wściekla.

Życie na baterie

Mało kto wie, że w poprzedni czwartek (18 lutego) obchodzony był na świecie... Dzień Baterii. I właściwie nie ma się czemu dziwić, ponieważ to urządzenia, które towarzyszą nam w wielu sferach życia i trudno wyobrazić sobie bez nich funkcjonowanie i rozwój chociażby przemysłu motoryzacyjnego. Warto jednak pamiętać, że nawet najnowocześniejsze ogniwa - oprócz przynoszenia mnóstwa korzyści - mogą stanowić niebezpieczeństwo dla środowiska. Dlatego tak ważne jest ich racjonalne wykorzystanie.

Historia popularnych dziś akumulatorów sięga przełomu XVIII i XIX w., kiedy Alessandro Volta stworzył pierwszą baterię elektromechaniczną. Dzień Baterii zresztą nieprzypadkowo obchodzony jest 18 lutego - to dzień, w którym urodził się ten włoski fizyk oraz wynalazca. Oczywiście przez kolejne stulecia odkryta przez niego technologia stała się znacznie wydajniejsza i obecnie możliwe jest zasilanie za pomocą różnego rodzaju ogniwa zarówno niewielkich żarówek, zegarków czy telefonów komórkowych, jak i samochodów. Należy z nich jednak korzystać rozsądnie. - Dziś baterie wykorzystywane są w wielu obszarach przemysłu i niemal każdej dziedzinie życia codziennego. Nie może się bez nich obyć choćby motoryzacja. Akumulatory zasilają pojazdy elektryczne i spaliny. Ale trzeba pamiętać, że

składają się one z niebezpiecznych związków chemicznych. Najpopularniejsze baterie rozruchowe zbudowane są między innymi z ołowiu, który niekorzystnie wpływa na zdrowie ludzi, zwierząt i roślin, a co więcej, może również doprowadzić do skażenia środowiska. Przykładem jest mała bateria guzikowa, która jest zdolna do zanieczyszczenia 1 m³ gleby czy zatrucia około 400 litrów wody - mówi Kazimierz Pietras, dyrektor składowiska Amest Otwock Sp. z o.o.

Oprócz tego akumulatory zawierają również kwas siarkowy, który z kolei charakteryzuje się działaniem żrącym. Z tego powodu baterie uznawane są za odpady niebezpieczne. Nie można zatem ich wyrzucać do śmietnika. Powinno zanosić się je do punktów zbiórki baterii i akumulatorów przenośnych.



Coraz więcej baterii

Według przygotowanego przez Główny Inspektorat Ochrony Środowiska „Raportu o funkcjonowaniu gospodarki bateriami i akumulatorami oraz zużyтыми

bateriami i zużyтыми akumulatorami za rok 2018”, tylko w 2017 r. wprowadzono do obiegu tego rodzaju urządzenia o łącznej masie 130 841 853 kg. Największą część stanowiły akumulatory i baterie samochodowe - 85

554 931 kg. Należy spodziewać się, że masa ogniwa wykorzystywanych w motoryzacji będzie z roku na rok coraz większa. Nie tylko w Polsce, ale także na całym świecie. Rosnąca popularność samochodów elektrycz-

nych wiąże się ze wzrostem produkcji tego rodzaju baterii. - W przeciwieństwie do pojazdów zasilanych w sposób tradycyjny, te wykorzystujące napęd elektryczny nie emitują do atmosfery szkodliwych substancji. Jest jednak jedno zastrzeżenie. W wielu miejscach świata prąd, który służy do ładowania akumulatorów, nadal wytwarzany jest w „brudny” sposób. Chociażby w Polsce sektor energetyczny nadal w znacznym stopniu zależy od węgla. Dlatego konieczne jest szukanie alternatyw, takich jak energia jądrowa czy słoneczna, dzięki którym najnowsze technologie, między innymi motoryzacyjne, będą mogły w pełni wykorzystywać swój „zielony” potencjał - podkreśla Andrzej Gąsiorowski z Fundacji FOTA4Climate.

Zgodnie z danymi Polskiego Związku Przemysłu Motoryzacyjnego i Polskiego Stowarzyszenia Paliw Alternatywnych, na koniec ubiegłego roku w Polsce zarejestrowanych było 18 875 samochodów elektrycznych. Oznacza to, że w porównaniu do 2019 r. ich liczba nad Wisłą wzrosła ponad dwukrotnie. I chociaż na przeszkodzie bardziej dynamicznemu skokowi sprzedaży „elektryków” stoi wysoka cena tych pojazdów, wydaje się, że taka tendencja jeszcze przez wiele lat będzie się w naszym kraju utrzymywać.

red.

Łatwiej w kamasze

Resort obrony wprowadził kolejne ułatwienia dla kandydatów do służby wojskowej, oznaczające duże uproszczenia w naborze do Wojsk Obrony Terytorialnej. Jeśli więc ktoś marzył o założeniu munduru, teraz ma się to stać łatwiejsze.



Do tej pory każdy kandydat do terytorialnej służby wojskowej, który miał orzeczoną zdolność fizyczną do pełnienia czynnej służby wojskowej (tzw. kategorię zdrowia), starając się o powołanie do Wojsk Obrony Terytorialnej, musiał przechodzić dodatkową komisję lekarską. Badania często trwały trzy, a nawet cztery dni, co nierzadko kolidowało z pracą zawodową kandydata, wiązało się z koniecznością wygosparowania

wolnego czasu na wizyty w poradniach lekarskich oraz podróży do siedziby wojskowej komisji lekarskiej.

Od końca stycznia obowiązuje nowe rozporządzenie ministra obrony narodowej, zgodnie z którym kandydaci do terytorialnej służby wojskowej nie muszą już przechodzić dodatkowych badań w wojskowej komisji lekarskiej, a o przydatności do służby będzie decydowała kategoria zdrowia wpisana w książeczkę wojskową. Bez zmian pozostają regulacje dotyczące konieczności zrobienia badań psychologicznych.

Wszyscy ochotnicy, zarówno ci bez orzeczonej kategorii zdrowia (głównie są to kobiety), jak i osoby, któ-

re posiadają kat. A, mogą przejść komplet badań (psychologicznych - wszyscy ochotnicy, lekarskich - tylko osoby bez określonej kategorii zdrowia) w Wojskowych Centrach Rekrutacji, które organizowane są przez Wojskowe Komendy Uzupełnień (szczegółowe informacje znajdują się na stronach internetowych WKU).

Mieszkańcy północnego Mazowsza, którzy są zainteresowani służbą w szeregach 5. MBOT, pierwsze kroki powinni kierować do jednej z Wojskowych Komend Uzupełnień - w Ciechanowie, Ostrołęce, Wyszakowie, Siedlcach, Mińsku Mazowieckim, na warszawskim Śródmieściu oraz Pradze. Wniosek o powołanie

do służby można również złożyć przez Internet poprzez platformę ePUAP. Inną opcją jest skorzystanie z pomocy rekruterów 5. MBOT, do których kontakty znajdują się na stronie <https://www.wojsko-polskie.pl/5bot/>. Nowym rozwiązaniem wprowadzonym w 5. Mazowieckiej Brygadzie OT jest możliwość kontaktu z rekruterem poprzez zeskanowanie kodu QR dostępnego na stronie internetowej 5MBOT. Zeskanowanie kodu przekieruje kandydata do formularza, po wypełnieniu którego skontaktuje się z nim jeden z rekruterów brygady, zapozna z warunkami służby, odpowie na pytania i pomoże w procesie rekrutacyjnym.

Gadget

Kadry z wyskoku

Odbywające się w DPD Arenie Legionowo siatkarskie Mistrzostwa Mazowsza Juniorek. Kibice mogli śledzić jedynie za pośrednictwem sieci. Teraz, dzięki świetnym fotografiom Ryszarda Głapiaka, jest okazja, aby raz jeszcze powrócić myślami do tej wspaniałej sportowej imprezy. I przekonać się, że wszystko na niej grało!



HOROSKOP na nadchodzący tydzień

RYBY

Ktoś zaskoczy cię miłą niespodzianką. Oferta może być nie do odrzucenia. Dobry czas na wyjazd.

BARAN

Uważaj na plotki na swój temat, bo ktoś może wziąć je za prawdę. Dla poprawy humoru udaj się na zakupy.

BYK

Emocje trzymaj na wodzy, postaraj się wyluzować i nabrać dystansu do rzeczywistości. Przy okazji zadbaj o formę.

BLIŹNIĘTA

Zwolnij tempo życia, bo zaliczysz przystanek u lekarza. Szykuje się powodzenie w finansach.

RAK

W pracy nie licz na fory. Poniesiesz konsekwencje swej opieszałości, także w sprawach urzędowych.

LEW

W pracy nie licz na fory. Poniesiesz konsekwencje swej opieszałości, także w sprawach urzędowych.

PANNA

Intensywny tryb życia zapewni ci liczne i silne przeżycia. W końcu poznasz albo przypomnisz sobie smak miłości.

WAGA

Uważaj na drodze, twoja koncentracja nie będzie najlepsza. W uczuciach też niezbyt kolorowo.

SKORPION

Przygotuj się na nowe obowiązki. Wiele osób będzie oczekiwało twojej pomocy. Nie zapominaj o zdrowiu i urodzie.

STRZELEC

Nie zabraknie ci teraz energii. Ktoś z otoczenia chce dowiedzieć się czegoś na twój temat, a później to wykorzystać.

KOZIOROŻEC

Mogą cię czekać poważne problemy w pracy. Jeśli sytuacja się nie poprawi, rozejrzyj się za inną.

WODNIK

Przestań tłumaczyć emocje i częściej mów swojej drugiej połowie, ile dla ciebie znaczą.

Zwyrwane kontekstu



W PANIE ARTURZE,
TRZEBA WYCOFAĆ
SIĘ DO TYŁU

Ryszard Brański, przewodniczący Rady Miasta Legionowo do jednego z radnych w sprawie lokalizacji jego krzesła.



**KLATKA
TYGODNIA**

CIEKAWOSTKI

Bywają na drodze sytuacje, kiedy kierowca parkuje, gdzie popadnie...
fot. red.

Znalezione w sieci

Jeśli wiesz, co to „złote myśli”, to znak, że masz skończone 24 lata. Idea ta została przez późniejsze pokolenia zapomniana.

Pamiętaj, by zawsze sprawdzać ulotkę lekarstwa, które zażywasz. W większości przypadków tabletki nie spożywamy na czczo, gdyż mogą one uszkodzić błonę śluzową żołądka.

Czy wiesz, że szczur potrafi przeżyć upadek z 15 metrów? Potrafi wytrzymać w wodzie 3 dni. To bardzo wytrzymałe zwierzę. Szczur wędrowny ma brązowe futro. Szczury hodow-

lane mają różne kolory: białe, brązowe lub czarne. Szczur wędrowny może rozmnażać się przez cały rok, częściej w miesiącach ciepłych. Cięża trwa 22-24 dni. W miocie rodzi się średnio 8 młodych. W ciągu roku może przeciętnie wydać na świat siedem miotów, łącznie do 60 młodych! Mają swój własny język. Do porozumiewania się wykorzystują sygnały dźwiękowe i wzrokowe. Wydają różnorodne dźwięki takie jak piski, gwizdy, krzyki, łagodny świergot, posykiwanie, stukanie i zgrzytanie zębami. Słyszą i wydają ultradźwięki. Szczury udomowione potrafią się śmiać - podczas zabawy i

pod wpływem łaskotek wydają charakterystyczny ultradźwiękowy odgłos zwany „szczurzym chichotem”. Najlepiej rozwiniętym zmysłem jest węch. Dzięki niemu pozyskują pokarm i identyfikują inne osobniki. Mają też dość dobry słuch i dotyk. Reagują na wibracje podłoża i doskonale orientują się w ciemności wykorzystując dotyk łap i wibrysów, czyli długich wąsów u nasady pyszczka.

Sen jest bardzo ważny! U osób, które się nie wysypiają, rośnie poziom substancji powiązanej z chorobą Alzheimera.

Czy wiesz, że brak klótni w związku świadczy o braku zainteresowania? Ludzie, którym na sobie zależy, sprzecząją się regularnie.



Humor z zeszytów

...
Polskę poćwiartowano na trzy nierówne połowy.

...
Święty Augustyn miał żonę i dziecko, jednak w końcu ich wygnał i rozpoczął życie pobożne.

...
W dalszej drodze Nel zachorowała na febrę. Staś postarał się o ligninę i Nel wyzdrowiała.

...
Rycerze urządzali teleturnieje.

...
Kijanka różni się od żaby tym, że nie jest do niej podobna.

...
Chciałbym iść w ślady mistrzów takich jak Chopin i Moniuszko, i dlatego postanowiłem uczyć się grać na mandolinie.

...
Antek nie miał zbyt wiele narządów, tylko swój mały kozik.



Lenka 7 lat Galeria w krótkich spodenkach

Juniororki drugie na Mazowszu

Pod koniec ubiegłego tygodnia, od piątku do niedzieli, młode siatkarki LTS Legionovii miały okazję potwierdzić swoją sportową dominację na Mazowszu. Miały, ale nie potwierdziły. Choć sukces był na wyciągnięcie ręki, tym razem musiały uznać wyższość rywali.

Oprócz gospodyń, w odbywającym się pod dachem DPD Areny finale mistrzostw regionu wzięły udział trzy stołeczne drużyny: Metro, Atena, a także MOS Wola Warszawa. Z pierwszą z nich, na inaugurację turnieju, legionowianki zmierzyły się w miniony piątek. Zgodnie z oczekiwaniami działaczy oraz sztabu szkoleniowego podopieczne Pawła Kowala gładko zwyciężyły 3:0. Z wysokości trybun ich występ obserwował m.in. Alessandro Chiappini, trener pierwszej klubowej drużyny, czyli DPD IłCapital Legionovii Legionowo. – Z gry na pewno jesteśmy zadowoleni. Jesteśmy przygotowani do takiej gry i to pokazaliśmy. Przeciwnik nie postawił się w ogóle, ale zależało nam najbardziej, żeby wejść w ten turniej tak, jak jesteśmy do niego przygotowani. Wynik i gra dobrze obrazowały to, co robiliśmy w ostatnich czasach. Będziemy chcieli dalej iść do przodu i tak grać, bo jak powiedziałem, jesteśmy do tego gotowi – powiedział po spotkaniu Paweł Kowal.

Dzień później, w sobotę, słowa trenera znalazły pełne potwierdzenie. Inna sprawa, że MOS Wola Warszawa zmusił legio-



nowianki do znacznie większego wysiłku niż poprzedni rywal. Tym razem w każdym z setów wygranego 3:0 meczu gospodynie musiały wskoczyć na o wiele wyższy poziom. Losy turniejowego zwycięstwa rozstrzygnęły się w niedzielny finał, gdzie naprzeciwko nich stanęły dziewczyny ze stołecznej Ateny. Dzięki bojowej postawie obu drużyn był on doskonałym zwieńczeniem transmitowanych w internecie zawodów. Dramatyczny, obfitujący w zwroty akcji mecz wygrała po tie-breaku drużyna z Warszawy (17:25, 25:21, 23:25, 25:22, 10:15), przełamując tym samym kilkuletnią dominację ekipy z Legionowa.

Mimo porażki, legionowianki wciąż są w grze o mistrzostwo kraju w swojej kategorii wiekowej. Wkrótce będą miały okazję się za nią zrehabilitować. – Wiadomo, ćwierćfinały. Z Mazowsza wychodzą trzy drużyny, więc ten awans tak naprawdę już sobie zapewniliśmy. Ale czym wyższe miejsce zajmiemy na tym turnieju, tym w kolejnym ta „drabinka” może lepiej się dla nas ułożyć. Dlatego będziemy walczyć o to, żeby zwyciężyć – dodał trener Kowal. Nie będzie to jednak łatwe, bo apetyt na mistrzostwo Mazowsza, podobnie jak na juniorską dominację w całej Polsce, mieli i mają nie tylko w LTS-ie. – Poziom w kraju jest na

tyle wyrównany, że ciężko nam teraz wróżyć i zastanawiać się, które miejsce możemy zdobyć. Ja osobiście chciałbym znaleźć się z dziewczynami w gronie ośmiu najlepszych drużyn, bo to jest fajny turniej, fajna rywalizacja, zapewniająca prawidłowy rozwój zawodniczkom, które później pną się dalej i zostają u nas albo idą do seniorskiej siatkówki.

Mistrzostwa w DPD Arenie zbiegły się z urodzinami prezesa klubu Konrada Ciejki. Kiedy już dostał od zawodniczek prezent i wysłuchał tradycyjnego „Sto lat”, mógł zdradzić, czego jeszcze przy tej okazji by sobie oraz Legionovii życzył. – W młodzieżowej siatkówce zdobyliśmy już dużo medali i chcielibyśmy wrócić na to właściwe według mnie miejsce. Być może zabrzmi to jak przejaw zadufania, ale uważam, że mamy ekipę na medal w tym roku i będziemy się o niego bić. Choć będzie ciężko, bo jest sześć bardzo mocnych zespołów, które również będą miały takie plany. A swego rodzaju zwieńczeniem byłoby to, gdyby seniorki wpadły do czwórki i troszeczkę w niej namieszały... – rozmarzył się Konrad Ciejka. W imieniu siatkarskich kibiców do sportowych życzeń prezesa z przyjemnością się oczywiście dołączamy.

Wonder



Nowy - stary zarząd

W ostatnią sobotę stycznia odbyło się Walne Zebranie Sprawozdawczo-Wyborcze Klubu Sportowego Legionovia Legionowo. Jednym z jego głównych punktów był wybór nowego składu zarządu.

Zgodnie z decyzją uczestników zebrania do klubowego zarządu weszli: Dariusz Ziąbski, Sebastian Dziejewicz, Paweł Grześkiewicz i Mariusz Sułowski. Z funkcji członka zarządu z powodów osobistych zrezygnował natomiast Dawid Żbikowski. W składzie nowej komisji rewizyjnej znaleźli się z kolei: Monika Ołtarzew-

ska, Arkadiusz Wysocnik oraz Adam Pachnik. Z funkcji członków komisji rewizyjnej zrezygnowali natomiast Adriana Machnac i Rafał Malinowski. Jak przewiduje statut, kadencja zarządu klubu trwa cztery lata, a rok dłużej potrwa kadencja komisji rewizyjnej.

oprac. zig

Wieści z siodełka

Drużyna kolarska Mazowsze Serce Polski Team ujawniła właśnie swoje plany startowe na najbliższe tygodnie. Mocno zapracowanych zawodników ekipy Dariusz Banaszka czeka wkrótce rywalizacja w Turcji, Chorwacji, Słowenii oraz we Francji.

Kolarze mazowieckiej drużyny sezon zainaugurowali w Turcji podczas dwóch klasyków pierwszej kategorii – Grand Prix Alanya oraz Grand Prix Gazipasa. Drużyna wystartowała też w Grand Prix Manavgat, gdzie przed rokiem triumfował Alan Banaszek, a także w Grand Prix Velo Alanya. Na początku marca zawodnicy rywalizować będą na dwóch frontach. Część ekipy ma kon-

tynuować kampanię tureckich klasyków podczas Grand Prix Mediterranean oraz Grand Prix Gundogmus, reszta natomiast uda się do Chorwacji, w której powalczy na trasach klasyków Umag Trophy i Porec Trophy. Kilka dni później drużynę czeka start w wyścigu etapowym Istrian Spring Trophy. – W ten weekend skupiamy się na wyniku. Pierwszy klasyk typowo pod sprinterów, będziemy sta-

rali się ułożyć jak najlepszy ciąg sprinterski i powalczyć o zwycięstwo. Zawodnicy są gotowi, mają kolejne dwa tygodnie treningów w nogach, spędzili ze sobą wiele czasu, zrobili rekonesans trasy, potrenowaliśmy sprinty. Drugi wyścig kończy się dość długim podjazdem, który nie jest stromy. Tutaj liczymy na Piotrkę Brożynę oraz Adama Stachowiaka – zapowiada Jakub Pieniążek,

performance manager drużyny. Jak dodaje, drużyna, która wybierze się do Chorwacji będzie złożona z najlepszych kolarzy. – Jedziemy tam z nastawieniem na wynik, po to, aby zebrać jak najwięcej punktów UCI – taka jest nasza filozofia, taka jest filozofia naszego prezesa, Dariusza Banaszka. Jeżeli tylko dopisze nam troszkę szczęścia, to będzie dobrze – z formą nie powinno być problemów.

W połowie marca kolarze Mazowsze Serce Polski Team powalczą na trasie klasyku Paryż-Trois, a ostatnim marcowym wyścigiem będzie GP Adria Mobil, rozgrywany na słoweńskich szosach w ostatni weekend przyszłego miesiąca.



Kalendarz Mazowsze Serce Polski Team na najbliższe tygodnie:

- 3 marca - Umag Trophy (1.2)**
- 7 marca - Porec Trophy (1.2)**
- 6 marca - Grand Prix Mediterranean (1.2)**
- 7 marca - Grand Prix Gundogmus (1.2)**
- 11-14 marca - Istrian Spring Trophy (2.2)**
- 14 marca - Paryż-Trois (1.2)**
- 28 marca - GP Adria Mobil (1.2)**

Aldo

Przyszła czas pobiegać

Znana jest już lokalizacja i data pierwszego w tym roku Runmageddonu. Ekstremalny bieg z przeszkodami w zimowej(?) scenerii odbędzie się w dniach 27-28 lutego w ulubionym miejscu runmageddonczyków, czyli w Garnizonie Modlin. Czy frekwencja dopisze tak, jak w roku ubiegłym? To się okaże. Sądząc jednak po listach startowych, liczba chętnych do udziału w tej niecodziennej rywalizacji wciąż rośnie i każdego dnia zapisują się nowi.

Zeszłoroczny event Zimowego Runmageddonu zwiastował wspaniały sezon. Wystartowało w nim o 1000 osób więcej niż w latach ubiegłych. Lecz kolejne miesiące zaprzępały marzenia o frekwencyjnym rekordzie. Lockdown zmienił wszystko. Imprezy sportowe zaczęły być odwoływane lub przenoszone, a na branżę eventową padł błąd strach. Nieco zapomniana, najdłuższą czekała, by móc znowu ruszyć. Dzięki szybkim działaniom, reorganizacji struktur udało się uratować markę najpopularniejszego w Polsce cyklu biegów z przeszkodami. Runmageddon, jako jeden z nielicznych organizatorów, wraz z końcem czerwca wznowił sezon, robiąc w ubiegłym roku osiem imprez. – Nie zdziwi to nikogo, gdy powiem, że 2020 to najtrudniejszy rok w naszej historii. Udało nam się przetrwać dzięki szybkim i trudnym ruchom: redukcji zespołu oraz zaangażowaniu ekipy, która pozostała. Podczas każdego eventu musieliśmy do-

stosowywać się do często nowych obostrzeń. Organizowaliśmy je w strefie żółtej, a w Lesku w czerwonej. Udało się, bo pilnowaliśmy bezpieczeństwa startujących i działaliśmy zgodnie z nakazami. Udało się też dlatego, że dla osób startujących w Runmageddonie najważniejsze jest to fantastyczne wyzwanie. Aby w nim wystartować i poczuć jego moc, są w stanie zmienić swoje runmageddonowe zwyczaje – mówi Jaro Bieniecki, prezes RUNMAGEDDON S.A.

W tym roku Runmageddon zaplanował 13 nowych imprez, z czego pierwsza odbędzie się pod koniec lutego właśnie w Garnizonie Modlin. Czego mogą spodziewać uczestnicy?

5 formuł, czyli szansa na sportową przygodę dla dzieci, młodzieży i dorosłych

Runmageddon w Garnizonie Modlin będzie świet-



ną okazją na przełamanie zimowej nudy. Na starcie będą mogły stanąć dzieci, pokonując Runmageddon Kids - trasę 1 km najeżoną 10 przeszkodami oraz młodzież, dla której organizator przygotowuje ekstremalne starcie z 2 km i 15 przeszkodami. Osoby po 16. roku życia będą miały szansę pobiec na dystansie 3 lub 6 km i pokonać 15 albo 30 katorżniczych konstrukcji i utrudnień. Szczęśliwcy, którzy osiągnęli wiek pełnoletni i którym udało się utrzymać sportową moc, wystartują w formule wspieranej przez popularną markę odzieży sportowej, czyli Hardcore by Under Armour. Ich zadaniem będzie przebiec 21 km i poradzić sobie z 70 utrudnieniami.

„Pomocna dłoń” dla nowych uczestników

Podczas zimowego Runmageddonu wystartuje specjalna seria dedykowana debiutantom, którzy trochę się boją, ale chcą spróbować tej energetyzującej przygody. O 10.30 w sobotę 27 lutego będą oni mieli okazję pobiec z dodatkowym wsparciem - runmageddonczykami, których misją jest uczenie, jak przełamywać bariery i obawy przed startem w ekstremalnym biegu z przeszkodami. Kamil Nadolny, Arek Wiśniewski i Radek Mostowski pobiegą z nowicjuszami, by podać im pomocną dłoń na trasie ich przygody życia.

Runmageddon w czasach pandemii

Runmageddon już od połowy 2020 r. dostosowywał się do rządowych obostrzeń. Tym razem też deklaruje zorganizowanie eventu zgodnie z obecnymi zasadami. Dlatego na terenie wydarzenia będą mogli przebywać jedynie startujący, pracownicy organizatora i media akredytowane. Przed wejściem na teren imprezy każdy poddany będzie pomiarowi temperatury ciała. Przy odbiorze pakietu trzeba będzie wypełnić ankietę dotyczącą COVID19. Do momentu startu rekomendowane jest przebywanie w maskach. Ponadto między seriami wprowadzone zostaną przerwy techniczne służące dezynfekcji przeszkód.

Zapisy Online

Każdego dnia na stronie eventu: <https://www.runmageddon.pl/imprezy/runmageddon-warszawa-27-02-2021> zapisują się nowe osoby, które chcą spróbować swoich sił w ekstremalnym starciu. Chętni mogą dołączyć do ich grona, wybierając formułę dla siebie oraz zapisując się do startu. Zapisy online możliwe są do piątku 26 lutego br. do 12.00.

Od początku istnienia cyklu do mety imprez dotarło już ponad 260 tys. uczestników. Specyfika tej formy aktywności polega przede wszystkim na dobrej zabawie, ale pozwala też sprawdzić siebie. Dzięki ogromnemu wysiłkowi fizycznemu i psychicznemu, w którym pokonuje się swoje słabości, a dopiero potem rywali, uczestnicy poznają swe maksymalne możliwości. Mają oni do przebycia różne odcinki trasy z torami przeszkód – wspinają się, czołgają, brną w błocie, skaczą, a także mierzą z wodą oraz ogniem. Do wyboru dla osób po 16 roku życia są cztery formuły – INTRO (3 km i 15+ przeszkód), REKRUT (6 km i 30+ przeszkód), CLASSIC (12 km i 50+ przeszkód) oraz HARDCORE (21 km i 70+ przeszkód). Dla dzieci 4-11 lat dedykowana jest formuła KIDS, zaś dla młodzieży między 12-15 rokiem życia - Junior. Od 2019 r. Runmageddon zaczął zapraszać do startów całe rodziny, przygotowując dla nich Runmageddon Family.

oprac. WS

Zwycięskie sparowanie

W następnym z zimowych sparingów piłkarska Legionovia pokonała 2:0 swojego kolejnego ligowego rywala, Olimpię Zambrów. Dla podopiecznych trenera Michała Piroso był to jeden z ostatnich sprawdzianów przed startem ligowych rozgrywek.

Mecz rozegrano w sobotę 20 lutego o godzinie 12.00 na legionowskim stadionie. W starciu z ligowym rywalem Legionovia wystąpiła w składzie: Błesznowski (46' Krzywański) – Kaczorowski (65' Karabin),

Bujak (63' Worach), Choroś, Barański, Kozłowski, Dobrogost (68' Zawistowski), Zjawirski, Turkowski (61' Lewandowski), Mroczek, Papazjan (68' Kownacki). Ze względu na drobne urazy w spotkaniu nie mo-



gli wystąpić Andrzej Trubeha, Michał Bajdur oraz Marcin Kluska. Przedstawiciele klubu zapewniają jednak, że cała trójka już niedługo powinna wrócić do normalnych treningów.

Sobotni sparing świetnie rozpoczął się dla podopiecznych trenera Piroso, na prowadzenie udało im się bowiem wyjść już w drugiej minucie. Strzelcem bramki był Dawid Papazjan. Druga bramka padła dużo później, bo w 65 minucie. Tym razem na listę strzelców wpisał się defensor Daniel Choroś. Goli w tym spotka-

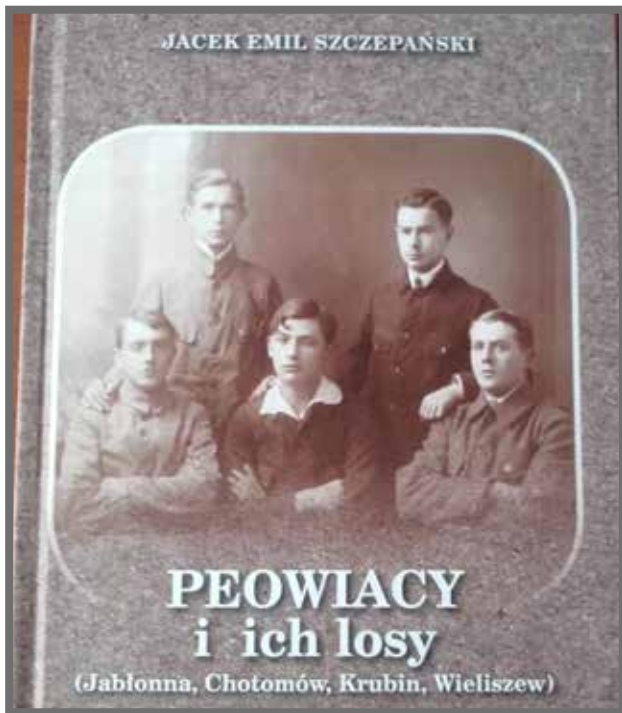
niu już nie oglądaliśmy, choć przyznać trzeba, że Legionovia miała jeszcze sporo okazji do ich strzelenia.

W najbliższą sobotę (27 lutego) legionowianie zmierzą się z Unią Skierniewice, a na koniec okresu przygotowawczego zagrają z czwartoligowym KS Łomianki (6 marca). Tego samego dnia, na własnym boisku o godzinie 13.00, Legionovia zagra zaległe spotkanie z rundy jesiennej. Jej przeciwnikiem będzie Jagiellonia II Białystok.

RM

DoPOWiedziana historia

Pod koniec ubiegłego roku ukazała się książka Jacka Szczepańskiego „Peowiaci i ich losy (Jabłonna, Chotomów, Krubin, Wieliszew)”, wydana przez warszawskie Muzeum Niepodległości we współpracy z Muzeum Historycznym w Legionowie. Książka wyjątkowa, bo odkrywająca wiele nieznanych dotąd świadectw dotyczących lokalnej aktywności Polskiej Organizacji Wojskowej.



Kiedy wydawało się, że o niepodległościowej karcie POW miejscowi regionaliści wiedzą już niemal wszystko, Jacek Szczepański głębiej sięgnął do archiwów i mocno ten obowiązujący dotychczas pogląd zrewidował. – W swojej książce przedstawiłem losy organizacji peowiackich w kilku miejscowościach wokół Legionowa. Organizacji, które miały bardzo duży, znaczący udział w odzyskaniu niepodległości na naszym terenie. Praca nad książką zbiegła się z setną rocznicą odzyskania przez Polskę niepodległości i stanowi efekt badań, które w mojej opinii powinny zainteresować wielu czytelników, bo często są naprawdę zaskakujące – uważa dr hab. Jacek Szczepański, dyrektor Muzeum Historycznego w Legionowie.

„Peowiaci i ich losy” to dwudziesta trzecia w ogóle, a czternasta samodzielna książka napisana przez szefa legionowskiego Muzeum Historycznego. Materiały do niej Jacek Szczepański zbierał przez ponad dwa lata. Ale fakty, które w tym czasie badaczowi udało się ustalić, sowiec mu ten trud wynagrodziły. – Do tej pory wiedzieliśmy, że silna organizacja peowiacka działała w Chotomowie. Jej komendantem, jak wiemy, był Polikarp Wróblewski. Ale w wyniku

badań udało się ustalić, że również silna organizacja, kierowana przez Apoloniusza Herbsta, znajdowała się też w Jabłonie. Organizacje peowiackie działały też w Krubinie i w Wieliszewie.



Ta ostatnia była mało znana, nie wiedzieliśmy o niej do tej pory, a okazuje się, że miała istotny wpływ na odzyskanie niepodległości. To właśnie wieliszewscy peowiaci zaatakowali 11 listopada 1918 roku garnizon niemiecki w Zegrzu Południowym i przyczynili się do jego rozbrojenia – przypomina autor książki.

Interesujący jest również wątek przywołanej już organizacji POW w Jabłonie. – Jej komendant Herbst był jednocześnie zastępcą komendanta Ochotniczej Straży Pożarnej, był również członkiem straży

obywatelskiej – osoba niezwykle wpływowa. Zorganizował bardzo liczny, około 30-osobowy oddział, w którym działała między innymi sekcja żeńska. Przygotowywała ona na przykład przedstawienia teatralne, zajmowała się kolportażem tajnych broszur, jak również organizowała magazyny broni. Oddział Herbsta miał duże znaczenie w rozbrojeniu miejscowej komendatury niemieckiej, która liczyła około stu żołnierzy. Jedenastego listopada około godziny szesnastej oddział ten wkroczył na teren komendatury i rozbroił żołnierzy niemieckich, przejmując około setki karabinów. Posłużyły one później między innymi do wystawiania oddziałów wartowniczych, jak również do opanowania koszar w Jabłonie. Wreszcie kolejna organizacja, ta chotomowska – Polikarpa Wróblewskiego, zajęła wraz z oddziałem z Ja-

Była to młodzież przepojona ideą odzyskania niepodległości poprzez czyn zbrojny, ale własny – bez oczekiwania pomocy z zewnątrz. Dlatego proces pracy ideowej był prowadzony równoległe ze szkoleniem militarnym. Punkty organizacyjne POW podlegały wówczas pod komendę obwodu praskiego. Przesyłano tu z niego kurierami rozkazy, ale również materiały propagandowe i instruktorów wojskowych oraz cywilnych, którzy później prowadzili na tym terenie odczyty – mówi dr Szczepański. Co ciekawe, nastawionym na czyn peowiakom zdarzało się niekiedy ścierać ze zwolennikami endecji, którzy niepodległość planowali odzyskać głównie dzięki dyplomacji. Zdaniem historyka takich incydentów nie było jednak dużo.

Znacznie więcej informacji na ten oraz inne tematy – choćby



Malowanie na ekranie

Po słynnej animacji „Twój Vincent” w realizowanym przez Powiatową Instytucję Kultury projekcie pod nazwą Kino Otwarte nadszedł czas na kolejny film o holenderskim malarzu, autorze słynnych „Słoneczników”. W piątek (26 lutego) o godz. 19.00 PIK zaprasza na dramat biograficzny „Van Gogh. U bram wieczności” w reżyserii Juliana Schnabla.

Cytując za materiałami prasowymi, „Najnowszy film Juliana Schnabla to zmysłowa opowieść o najbardziej owocnym i zarazem najbardziej dramatycznym okresie życia Vincenta Van Gogha (Willem Dafoe). Malarz szuka nowego miejsca do życia. Za namową przyjaciela wyjeżdża z Paryża do Arles w Prowansji. Tam, zafascynowany feryą barw i grą światła, niedoceniany artysta tworzy swoje najsztywniejsze obrazy. Tam też, blakając się po malowniczych polach, niosąc sztalugę, pędzle i farby, stopniowo popada w obłęd, a przy tym zyskuje pewność, że sensem jego życia jest sztuka”.

Za swoją rolę grający van Gogha Willem Dafoe otrzymał nagrodę dla najlepszego aktora na festiwalu w We-

neccji i nominację do Oscara. W filmie towarzyszą mu między innymi Oscar Isaac, Mads Mikkelsen, Emmanuelle Seigner oraz Mathieu Amalric.

Tuż po seansie online, o godzinie 21.00, rozpocznie się rozmowa na żywo z dziennikarką Magdaleną Felis z jej gościem Stachem Szablowskim – kuratorem, krytykiem sztuki i publicystą. Link do spotkania pojawić się ma już wkrótce.

Osoby zainteresowane obejrzeniem filmu proszone są o przesłanie maila o treści: „ARLES” na adres: animacja@pik.legionowski.pl do 25.02.2021 r. Seans jest bezpłatny, jednak liczba widzów ograniczona.